

Gupieniec, Romana

Budownictwo wczesnośredniowieczne w źródłach pisanych

Mazowieckie Studia Humanistyczne 5/2, 5-11

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**BUDOWNICTWO Wczesnośredniowieczne
W ŹRÓDŁACH PISANYCH**

Budownictwo drewniane nie znalazło godnego sobie miejsca w źródłach pisanych. W przeszłości nie wzbudzało zainteresowania ówczesnych kronikarzy, choć niekiedy, obok notowania istotnych – ich zdaniem – wydarzeń dziejowych, trafiają się wzmianki dotyczące obyczajów niektórych plemion. Więcej uwagi poświęcano np. uzbrojeniu, notując nieraz dość szczegółowo wyposażenie wojów lub interesując się niektórymi środkami transportu, przydatnymi w akcjach bojowych, jak choćby łodziami.

To w czym mieszkano było rzeczą tak oczywistą, dlatego nie zaprzętało sobie tym głowy. Stąd nieco więcej relacji o zwyczajach Słowian Zachodnich można znaleźć w zapiskach kupców arabskich, m.in. u Ibrahima ibn Jakuba¹, żyjącego w innych realiach obyczajowych i strukturalnych, którego uwagę pociągała pewna odmienność.

Krótkie informacje, niekiedy wręcz lapidarne, zamieszczane w źródłach pisanych nie zachęcały też współczesnych badaczy do bliższego zapoznania się z tą problematyką. Spośród autorów polskich częściowo dokonał tego Ryszard Kiersnowski², ograniczając swoje zainteresowania wyłącznie do terenu Pomorza. W moich rozważaniach pominięto publikowane przez wspomnianego autora materiały³.

Nieco więcej informacji źródłowych posiadamy na temat cieśli, wspominanych w kontekście różnych nadań wiejskich, przypisywania do dworu lub klasztoru. W zestawieniach rzemieślników różnych specjalności termin cieśla (*carpentarius*) nie był określeniem jednoznacznym, gdyż zakres czynności wspomnianych

¹ *Relacja Ibrahima ibn Jakuba. Podróże do krajów słowiańskich w przekazie Al Bekriego*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, wyd. K. Kowalski, Kraków 1946, s. 54.

² R. Kiersnowski, *Budownictwo zachodnio-pomorskie w wieku XII w świetle źródeł pisanych*, „Wiadomości Archeologiczne”, 1953, t. 19.

³ Na ten temat pisałam już wcześniej w: *Wybrane zagadnienia studiów nad pradziejowym i wczesnośredniowiecznym budownictwem drewnianym*, „Archaeologia Baltica”, 1977, vol. II, s. 113–123.

rzemieślników był dość szeroki. Jak wiadomo – obok stawiania domów budowali także młyny i sami byli młynarzami. Zajmowali się też stolarstwem. Nasuwa się stąd wniosek, że budowanie prawdopodobnie było ich pracą okresową, w miarę zachodzącej potrzeby. Nie wiemy, czy stanowili oni wyodrębnioną wyraźnie grupę rzemieślniczą. Na podstawie średniowiecznych spisów cechowych, odnoszących się do naszych terenów, nie możemy stawiać takiego kategoriycznego stwierdzenia, gdyż cieśle występują w nich łącznie z murarzami. Wyjątkiem były tereny Rusi, gdzie rzemiosło ciesielskie występowało już wcześniej, gdyż wysoka technika obróbki drewna i wyższy poziom organizacji społeczeństwa sprzyjały jego rozwojowi i wymagały jednotorowości zajęć ciesielskich⁴.

I

W dotychczasowej literaturze przedmiotu nie zastanawiano się specjalnie nad terminologią, szczególnie dotyczącą określeń poszczególnych konstrukcji drewnianych. Wydaje się dość prawdopodobne, że średniowieczni cieśle czy mieszkańcy ówczesnych domów nie przejmowali się specjalnie określeniami technologicznymi dla poszczególnych konstrukcji, jakie obecnie stosujemy. Nie można im jednak z pewnością odmówić znajomości walorów użytkowych poszczególnych typów budowli. Być może łączenie ścian na zrąb lub plecionkę określano w sposób opisowy, bardziej związany z etapami pracy niż z „umowną”, „skondensowaną nazwą” (jak zrębowa, plecionkowa, słupowa). Nie wiemy, czy np. ściana plecionkowa nie była wcześniej określana jako „kleć”. Jeden z najstarszych zapisów średniowiecznych z 1443 r. mówi: „, Eciam si non edificabit clehecz ad festum Sancti Georgi domina potest sumere sextum bovem in Holessow”⁵. W łacińskim tekście użyto polskiego określenia „clehecz-kleć”. Możemy się tylko domyślać, że nazwa ta ma znacznie starszy rodowód oraz że była stosowana na terenie Słowiańszczyzny. Dzisiaj powszechnie kleć kojarzy się z lichą budowlą, szopą czy budą, co oczywiście nie znaczy, że w przeszłości miało inną wymowę i odnosiło się do domów plecionkowych, nawet wówczas uznawanych za obiekty pośledniejsze.

Inny zapis wspomina „Tectum cleczy, strechi osztradaly”⁶ i dotyczy 1450 r.

Być może pojawiające się znacznie później, w lustracjach z XVII–XVIII w., określenie w „lepionkę” mogło, choć nie musiało, dotyczyć ścian plecionkowych

⁴ Obszerniejsze omówienie w mojej pracy pt. *Studia nad budownictwem drewnianym w średniowiecznej Polsce na tle porównawczym*, Łowicz 2000.

⁵ *Acta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*, t. XII: *Najstarsze zapiski sądów halickich 1435–1475*, Lwów 1868, s. 109.

⁶ *Prace Filologiczne*, t. IV, wyd. J. Baudouin de Couteney, J. Karłowicz, A. A. Kryński, Z. Malinowski, Warszawa 1885, s. 568.

oblepianych gliną⁷. Natomiast nie jest jasne kiedy pojawiła się nazwa „konstrukcja zrębowa”. Nie sądzę, aby taka nazwa egzystowała już we wczesnym średniowieczu w czasie najliczniejszego występowania tego typu obiektów. Na pewno jednak miała jakiś związek z samą czynnością przygotowywania budulca – rąbaniem. Nie znajdujemy jej odpowiednika w źródłach pisanych dotyczących czasów średniowiecznych. W inwentarzach z XVII–XVIII w. nie występuje termin „zrąb”. Mówi się w nich o obiektach stawianych „w kostkę”, „blochach”, lub bardziej konkretnie „na węgiel”⁸.

II

Nie pozostało wiele wczesno- czy późnośredniowiecznych wzmianek w źródłach pisanych, dotyczących nie tylko konstrukcji ścian, ale także rozplanowania domów czy urządzenia wnętrz. Jedną z nielicznych jest przekaz z 1076 r. w *Izborniku* Światosława. Czytamy tam „Podumaj o biednych, kak sgibajutsa oni, skorcziwszis nad małym ogniem, imieja bolszuju biedu głazam ot dyma, sogriewaja lisz ruki, kagda pleczy i wsie tieło zamierzajet”⁹. Nie daje on pozytywnego obrazu o wygodzie i ciepłe ówczesnych domostw.

W VI w. Prokop z Cezarei, pisząc o ustroju i zwyczajach naddunajskich Słowian, wspomina „mieszkają w nędznych chatach rozsiedleni z dala jedni od drugich, a przeważnie każdy zmienia kilkakrotnie miejsce zamieszkania”¹⁰. Wprawdzie przekaz ten dotyczy tylko Słowian Południowych, jakich znał Prokop z Cezarei, niemniej jednak późniejsze wzmianki odnoszące się do Słowian Zachodnich wydają się poświadczać w pewnym stopniu jego spostrzeżenia. Trzeba też wziąć pod uwagę, że dla kronikarza bizantyjskiego, obeznanego już z solidniejszą i wystawniejszą architekturą każdy obiekt wznoszony z drewna czy plecionki musiał się wydawać „nędznym”.

Szczegółowe opisy domów pozostawili nam pisarze pochodzący z Bliskiego Wschodu. Także dla nich zetknięcie się z inną kulturą i innym sposobem mieszkania było faktem godnym odnotowania. Ibn Rosteh, z pochodzenia Pers, na początku X w., relacjonując dane dotyczące kultury materialnej i gospodarki Słowian Wschodnich, opiera się być może na wcześniejszych źródłach arabskich. Pisze on m.in.: „w kraju tym zima jest bardzo surowa i dojmuje taka surowość, że każ-

⁷ Zob. R. Gupieniec, *Uwagi o przemianach budownictwa drewnianego na przełomie wczesnego i późnego średniowiecza*, „Acta Universitatis Lodzianis, Folia Archaeologica”, t. 16, 1992, s. 235

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Izbornik 1076 goda*, Moskwa 1965, s. 234.

¹⁰ *Procopii Caesariensis, De bello Gothico*, wyd. J. Haury, ks. III, r. 14, k. 22–30, Lipsk 1905.

dy wykopuje tam dla siebie norę na podobieństwo dzikich zwierząt i nakrywa dachem z drzewa, jak nad kościołem, następnie obsypuje go ziemią. I wtedy wchodzi do środka z całą swoją rodziną, zabierając sporo polan drzewa i kamienie i rozpala tam ogień, aż te kamienie rozgrzeją się do czerwoności. I gdy się wszystko rozżarzy, polewają je wodą, aż rozejdzie się para i dom się ogrzeje. I oni pozostają w tych domach aż do wiosny”¹¹. Opis ten bez wątplenia dotyczy powszechnie występujących na terenie Słowiańszczyzny ziemianek, nieznanych w kręgu kulturowym ibn Rosteha. Wątpliwości może budzić wzmianka o laniu wody na rozżarzone kamienie, która to czynność mogła być związana raczej z łaźnią. Z obserwacji archeologicznych wiemy, że ziemianki, szczególnie na południowych obszarach Słowiańszczyzny Wschodniej należały do dominujących obiektów mieszkalnych, a tam także o wiele częściej niż na innych terenach odkrywano pozostałości łaźni. Przypuszczalnie ziemianki o różnych przeznaczeniach zmyliły pisarza, nie bardzo zorientowanego w tamtejszych realiach. Nie można jednak wykluczyć, że równie dobrze obiekt mieszkalny mógł w konkretnych okolicznościach być wykorzystywany jako łaźnia. Interesujące jest także stwierdzenie, że „pozostają w tych domach aż do wiosny[...]”. Może to sugerować, że w cieplejszych okresach częścię przebywano i pracowano poza domem. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w materiałach archeologicznych, szczególnie pochodzących z miast wczesnośredniowiecznych, gdzie niektóre czynności rzemieślnicze wykonywano na zewnątrz domu.

Dokładny opis łaźni podaje inny kupiec arabski z X w. Ibrahim ibn Jakub. „Nie mają łaźni, lecz posługują się domkami z drewna. Zatykają szpary w nim czymś, co bywa na ich drzewach, podobnym do wodorostów (a co) oni nazywają »meh«. Służyło to zamiast smoły do ich statków. Budują piec z kamienia w jednym rogu i wycinają w górze na wprost niego okienko dla ujścia dymu. A gdy się (piec) rozgrzeje, zatykają owe okienko i zamykają drzwi domu. Wewnątrz znajdują się zbiorniki na wodę. Wodę tę leją na rozpalony piec i podnoszą się kłęby pary. Każdy z nich ma w ręku wiecheć z trawy, którym porusza powietrze i przyciąga je ku sobie. Wówczas otwierają się im pory i wychodzą zbędne substancje z ich ciał. Płyną z nich strugi (potu) i nie zostaje na żadnym z nich ani śladu świerzbu czy strupa. Domek nazywają oni al-i(s)tbā”¹². Podobną do opisaney łaźnię datowaną na drugą połowę XI w. odkryto m.in. w Gdańsku. Ze wspomnianej relacji wynika wyraźnie, że pomieszczenia w domach w owym czasie określano jako „izba”. Czy dotyczyła ona ogólnie wszystkich pomieszczeń w obrębie budynków mieszkalnych, gospodarczych bądź innych, czy też mamy w tym wypadku zbitkę pojęć zastosowaną przez niezbyt zorientowanego cudzoziemca – trudno

¹¹ *Materiały źródłowe do historii Polski epoki feudalnej*, t. 1: G. Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna*, Warszawa 1954, s. 144.

¹² *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Beknego...*, s. 54.

rozstrzygnąć. O ile w relacji ibn Rosteha mieliśmy do czynienia z budowlą ziemną, o tyle u ibn Jakuba nie jest jasna sama konstrukcja. Możemy jedynie domyślać się, że musiała być ona naziemna o konstrukcji zrębowej, gdyż plecionkowa nie spełniałaby swojego zadania w przypadku łązni.

Herbord w drugiej połowie XII w. w *Żywocie Ottona z Bambergu* przekazuje krótką wzmiankę o chatach plecionkowych „robili je z gałęzi i chrustu przy ruinach ścian szałasów i osłony, w których się chronili, dopóki by znów nie wznieśli lepszych pomieszczeń”¹³. Z tych słów wolno wnioskować, że budownictwo plecionkowe we wczesnym średniowieczu było także stawiane wobec zaistniałej nagłej potrzeby, w momentach wypadków dziejowych. Nie miało ono jednak znaczenia mniej utylitarne, za czym przemawiają późniejsze wzmianki kronikarskie. Te bowiem tylko lakonicznie określają obiekty mieszkalne jako domy czy budynki, nie przekazując o nich bliższych danych. W *Księdze Henrykowskiej* z drugiej połowy XIII w., szczegółowo opisującej wielkość ziemi uprawnej, mierzonej na łany czy pługi, występują oznaczenia „zrębów” równoznacznych z częścią wsi wydzieloną pod względem prawa własności¹⁴, nie zainteresowano się bliżej opisem należących do ziemi budynków. Nie były one dla kronikarza godne uwagi. Dlatego też nie wiemy czy mamy tam do czynienia z obiektami ziemnymi, czy też z solidniejszym budownictwem np. zrębowym. Sądząc jednak z treści całego tekstu wsie nadawane przez księcia klasztorowi nie były ubogie, stąd zapewne i domy powinny być zamożniejsze. Ze wspomnianego dokumentu dowiadujemy się np., że książę chciał zbudować sobie dwór. Można zatem przypuszczać, że nie miałby takiego zamiaru, gdyby w najbliższej okolicy znajdowały się ubogie chatki¹⁵. W różnych wsiach obok zabudowań są wymieniane młyny, oraz karczmy. Ponadto dodatkowymi walorami wsi były stawy i obfitujące w drzewostan lasy. W sporze o wieś Wiesental (Śląsk), gdzie zbudowano młyn, domagano się zwrotu „zagród wiejskich”¹⁶. Informacja ta pozwala przypuszczać, a zarazem potwierdza, że na wsi stały nie pojedyncze domy, ale kompleksowe zabudowania mieszkalno-gospodarcze, które tworzyły zagrody. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że na wspomnianych wsiach osiedlano przybyszów sprowadzanych z Niemiec, to można się spodziewać nieco innego obrazu wsi, tworzonych na wzór zachodni, z lepiej urządzonymi budynkami. Trudno natomiast wywnioskować z cytowanego tekstu, czy budynki te były wznoszone w technice szachulcowej, która w tym czasie była już dobrze znana na Zachodzie, czy też w mniej zaawansowanej technice. W księdze II istnieje interesujący zapis dotyczący wsi Raczyc. Wspomniane jest, że dziedziczni posiadacze wsi sprzedali ją na wieczyste posiadanie klasztorowi

¹³ *Herbordi Vita Ottonis episcopi babenbergensis*, ks. II, rozdz. 38, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2. wyd. A. Bielowski, Warszawa 1961, s. 58.

¹⁴ *Księga Henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań 1949, s. 434.

¹⁵ *Ibidem*, s. 88

¹⁶ *Ibidem*, s. 178–179.

wraz z wszystkimi „pożytkami”. Tylko wyłączyli „swoje budynki, (które) wywieźli bez jakiegokolwiek przeszkody i obrócili na swoje potrzeby”¹⁷.

Interpretując dosłownie ten zapis, można wysunąć hipotezę, że w średniowieczu nie było obce rozbieranie i przestawianie w inne miejsce całych budynków. W wypadku techniki zrębowej lub sumikowo-łatkowej i od dawna posiadanej znajomości znaczenia poszczególnych belek, przestawianie nie nastęczało większych trudności. Natomiast przy konstrukcji szachulcowej rozbiórka wiązała się zapewne raczej z rujnacją niż z możliwością przestawienia domu. Tylko pośrednio i bardzo hipotetycznie można więc przyjąć, że we wsiach należących do klasztoru henrykowskiego mogły występować domy zrębowe lub sumikowo-łatkowe (np. obok szachulcowych) i że przenoszenie budynków w tym czasie było już praktykowane.

Piszący w XV w. Jan Długosz przekazał nam również lakoniczne wzmianki dotyczące zabudowań drewnianych. Pisząc „O naturze i obyczajach Polaków” kronikarz podaje: „Mało starannie budują domy, zadowolając się lichymi chatami [...]”¹⁸, „chaty poszywają słomą i legając na gołej ziemi, zamożni w bydło i zboże, wszelkie sprzęty użytkowe mieli w pogardzie”. Niepochlebnie przedstawia kronikarz obraz zamieszkania Polaków, sytuację tę można odnieść do czasów wcześniejszych Długoszowi, a nie wykluczone, że także mu współczesnych, tyle, że w stosunku do realiów wiejskich. Inaczej – jego zdaniem – wyglądały miasta. W opisie pożaru Krakowa, który miał miejsce za Bolesława Krzywoustego w 1125 r. Długosz relacjonuje: „Pożar bowiem, który przypadkiem wybuchł w Krakowie, sławnym z wielkiej ilości pięknych, drewnianych budowli, znanym powszechnie z wielkich zasobów towarów, które przewożono do niego z sąsiednich prowincji, zniszczył doszczętnie świątynie, kaplice, domy i uczynił długi czas (miasto) brzydkie, nędzne i ubogie”¹⁹.

O tym, jak powszechne było w użyciu w budownictwie drewno, świadczy inny zapis Długosza, dotyczący oblegania Świecia w 1310 r. przez Krzyżaków: „Toteż Krzyżacy podjąwszy z większym uporem i gorliwością jego szturmowania z czterech potężnych bombard bili z całej siły we dnie i w nocy w niskie wówczas drewniane budowle zamku”²⁰.

Nieocenionymi źródłami przekazującymi wzorce i założenia budowlane są dzieła późniejsze, z XVI i XVII w., które dotyczą już jednak innych okresów. Są one głównie związane ze wznoszeniem wiejskich siedzib dworskich. Uważam jednak za słuszne wymienienie niektórych z nich, a szczególnie rozprawę Piotra Krescentyna, pisaną w XIII w., a wydaną w Polsce w XVI w.: „Crescentyna kręgi

¹⁷ *Ibidem*, s. 194

¹⁸ *Jana Długosza Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. I, Warszawa 1961, s. 167–168.

¹⁹ *Ibidem*, ks. IV, Warszawa 1969, s. 367–368.

²⁰ *Ibidem*, ks. IX, Warszawa 1975, s. 74.

o gospodarstwie y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków każdemu stanowi potrzebne”²¹. Podobnie, jak dzieło Krescentyna, inne zbiory udzielają praktycznych wskazań o rozplanowaniu dworów i sposobie zabudowy zagród. Należy wymienić: A. Gostowskiego *Gospodarstwo* (Kraków 1588), Ł. Opalińskiego *Krótką nauką budowania dworów, pałaców y zamków podług nieba y zwyczajui polskiego* (Kraków 1659), czy J. K. Hausra *Generalna ekonomika ziemiańska* (Kraków 1679). Ł. Opaliński, przyglądając się budynkom drewnianym na wsi, pisze „co bowiem łaćniejszego jako szepę postawić, słomą pokryć i przy niej piec z surowej cegły, który się sam potem wypali. A takie jest niedbalstwo, w tym polskie, że nigdzie tylko przy mieście, i to wielkim cegły nie dostaniesz, jak rzeczy drogiej i kosztownej. I z tegoż niedbalstwa pochodzi, że tak rzadkie mury w Polsce i komin z gruntu murowany zwłaszcza, gdzie kamienia nie masz jest wielkiej wagi [...]”²². Wierząc relacjom Ł. Opalińskiego o „drogiej cegle”, a także o długiej tradycji budowania z drewna i obfitości tego surowca, nie dziwi fakt występowania w miastach do końca późnego średniowiecza domów drewnianych czy drewniano-ceglanych i późne zastępowanie drewna cegłą.

* * *

Podsumowując przegląd wizerunku budownictwa drewnianego występującego w źródłach pisanych, chciałabym zauważyć, że nie zakładałam wyczerpania całości tematu, choćby ze względu na skąpość i lakoniczność zachowanych wzmianek. W zasadzie nie wnoszą one istotnych zmian do obrazu rekonstruowanego na podstawie pozostałości archeologicznych i ogólnie przyjętych schematów. Tu i ówdzie w źródłach pisanych pojawia się słowo „dom” po polsku, lub „domus” po łacinie. Nie zawierają one jednak bliższych określeń, są pozbawione sentencji informacyjnej. Wynika to zapewne z faktu, że dla kronikarzy średniowiecznych samo miejsce zamieszkania nie było czymś nadzwyczajnym, co zasługiwałoby na odnotowanie dla potomności. Dla nich dom był czymś stabilnym, nie podlegającym ewolucji, czymś stałym, jak większość elementów związanych z życiem codziennym. Stąd może wzbogacenie naszych wyobrażeń o wczesnośredniowiecznej architekturze zawdzięczamy głównie relacjom kupców arabskich. Ci bowiem, wychowani w całkiem innych realiach, obcujący z innym systemem budowlanym częściej opisywali chaty słowiańskie, odbiegające od budownictwa w ich krajach.

²¹ Według S. Lorentza, *Odrodzenie w Polsce*, Warszawa 1954.

²² Ł. Opaliński, *Krótką nauką budowania dworów, pałaców y zamków podług nieba y zwyczajui polskiego*, Kraków 1659, cyt. za: Z. Gloger, *Encyklopedia Staropolska*, t. 2, Warszawa 1974, s. 12.